

To już drugie włamanie na plebanię w Brzezinach

ZROBILI SKOK PODCZAS SUMY

BRZEZINY (gm. Morawica). Wylamane okno i przejmujący dźwięk alarmu to na szczęście jedyne skutki próby włamania na plebanię w Brzezinach. Policja jest już na tropie czterech niedoszłych włamywaczy.

W czasie południowej niedzielnej mszy przed plebanię w Brzezinach podjechał opel corsa. W środku były cztery osoby. Jeden mężczyzna wysiadł z auta i wszedł na teren plebanii. - Myśleliśmy, że to goście jacyś przyjechali do księdza - mówią mieszkańcy Brzezin. Obaj księża byli w tym czasie w oddalonym o kilkaset metrów kościele. Parafianie nie zauważyli nawet momentu, w którym obcy z auta przenieśli się na tyły plebanii.

W tym samym czasie w całym Brzezinach zabrakło prądu. Włamywacze mogli więc bez strachu wylamać okno do pokoju księdza wikarego. Czuli się bezkarnie, bo bez prądu alarm nie powinien działać, a budynek zasłaniają gęsto posadzone drzewa. Ich zdziwienie musiało być ogromne, gdy równocześnie z trzaskiem wypadającego okna, usłyszeli wycie syreny. - Alarm ma niezależne zasilanie - mówili policjanci na miejscu zdarzenia - dlatego zadziałał.

Czterej mężczyźni rzucili się do ucieczki. Przebiegli przez jezdnię i wskoczyli do samochodu. - Jeden z parafian zapisał numer rejestracyjny auta. Ktoś inny przybiegł do mnie krzyżąc, że coś się dzieje na plebanii. Wbiegł chwilę po skoń-



Włamywacze chcieli się dostać na plebanię przez okno

czeniu kazania - mówi ks. Marek Zielonka. Okazało się, że okno jest wyrwane, a porzucony łom leży na chodniku. Ks. Zielonka założył alarm po poprzednim włamaniu. - Warto było! - wzdycha z ulgą.

Ustalenie, do kogo należy opel, zajęło policjantom z komisariatu w Morawicy kilka minut. Samochód nie figuruje w rejestrze skradzionych aut. Jego właściciel mieszka w Kielcach. Policja ustala, czy włamywacze z Brzezin są odłamem grupy napadającej na kościoły i plebanie, którą świętokrzyska policja rozbiła miesiąc temu.

Choć w naszym regionie nie ma aż tyle włamań do obiektów

sakralnych jak w innych województwach, policja ma pełne ręce roboty zwłaszcza po Bożym Narodzeniu. - Złodzieje włamują się częściej do plebanii niż do kościołów. Włamywaczom chodzi nie tylko o pieniądze, ale również przedmioty codziennego użytku. Najwięcej napadów odnotowujemy w okresie kołęd i zawsze apelujemy wtedy, by księża nie chodzili sami. Coraz więcej księży, w zależności od zamożności parafii, decyduje się na zamontowanie alarmu na plebanii - mówi Elżbieta Różańska-Komorowicz, rzecznik prasowy świętokrzyskiej policji.

(MW, mb)